

Kraków 18/III 1946

75

Do Prokuratury II rzędna
Sądu Specjalnego w Krakowie

Na wezwanie Prokuratury stawitem się
osobiscie d 16 b.m., ale nie zostałem
prezentowany. Pomimoż na skutek niedostatecznego
złamania nogi chodzię z niejaką trudnością
spiszę z pisemnem wyjaśnieniem, że osprawa
J. Büllera wazniejszego zeznanie starych
nie mógłbym, albowiem:

1) Od stycznia 1944 do końca sierpnia
1945 nie było mnie w Krakowie, gdyż
przed Gedapo nastąpiłem sie karować
ucieczka na Węgry

2) W latach 1940-1943 prowadzitem
drobny sklep galanteryjny, a ucieczka
w Zagrobnickiej, starając się nie tarasć
na siebie uwagi okupantów.

Fakty, które mógłbym podać do
wiadomości, odnoszące się do sytuacji
dziennikarstwa i piśmiennictwa, są —
jak mi się zdaje — powszechnie znane.

Prasę polską i wogóle piśmiennictwo
polskie Niemcy doszczetnie stłumili.
Dziennikarz "Goniec" prowadzony był
kier. redaktora Niemca z Katowic

a kapraque ty do pracy dziennikar
polski Flugaerowski (ktory zwalil w Kwieciniu
byl kierownikiem redakcji. Z pracownikow
"J.K.P.", ktory pozostali w Krakowie, pozostali
"po okroceniu Kwiecior, aresztowani zostali
naprawd Artur Popiel, nastepnie Stanislaw
Mroz, L. Tomasz (Tominy) i Marja
Mankowa z corka i matka. Wszyscy zgineli
w Kwieciniu.

Kwieciany nie pozwolili wydac zadnej
naukowej ani beletrystycznej ksiazki. Natomiast
nie sprzeciwiali sie drukowaniu "Wielkiego
Sennika Egipskiego", kart do "Kabaty", rekonesans
propozycji Wotradaunusa o powstaniu
rozciastnie niemieckim, jakichs porzadkow
wydawnictw - oraz kilku wierzowanych
ilustr. bajek dla dzieci.

Ksieganie i wyposyrcalnie
porozkowaly pod silnym nadzorem
a umozliwilo ksiazki ulegly konfiskacie.
Wal. Japitalniej wykonywaly zostaly
zupelnie sparowane. Bardzo cenne
wydawnictwa wywieziono platformami na
Zurycie.

J. J. J. J. J.
Ludwik Japitalnie

Krakow